



JOHANNA LINDBÄCK
LISA BJÄRBO, SARA ÖHLSSON

BRZYDKIE LASKI

PRZEKŁÓŻCA ANNA CZERNOW



Dwie
Siostry



JOHANNA LINDBÄCK
LISA BJÄRBO, SARA OHLSSON
**BRZYDKIE
LASKI**

z języka szwedzkiego przełożyła
Anna Czernow



Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2026

TILDE

Do momentu, kiedy Tilde sięga po telefon, dzień wygląda zwyczajnie. Ona, Linnea i pozostali z 8B czekają na matematykę. Jest jakiś kwadrans po pierwszej, lekcja za chwilę się rozpocznie. Dzisiaj sprawdzian. Niektórzy się tym stresują. Tilde jak zwykle zachowuje spokój. Uczyla się. Zna ten dział. Wszystko jest w zupełnym porządku, dopóki Linnea nie szepcze: „Widziałaś?”. Brzmi poważnie, wyciąga telefon, żeby coś Tilde pokazać.

– Ale obiecaj, że nie będziesz się przejmować, okej? To tylko zwykłe głupoty – ostrzega.

Z początku Tilde nic nie rozumie. To chyba jej zdjęcie z albumu szkolnego?

„Wszyscy, uwaga! Raz, dwa, trzy, kupaaaa!” – wydierał się fotograf, żeby skłonić ich do śmiechu.

Raz, dwa, trzy, kupa? Poważnie? Jakby mieli trzy latka. Żałosne, że mimo to trik zadziałał. Na zdjęciu ludzie z klasy Tilde uśmiechają się lub wręcz śmieją. A pośrodku tej wesołości siedzi ona i wygląda jak zombie, a przynajmniej tak to można ująć. Jeśli ktoś jest miły. Naćpana zombie, jeśli jest szczery. Powieki półprzymknięte, usta

pólotwarte. Niestety, chyba właśnie zamykała oczy i jednocześnie robiła dziwną minę, akurat kiedy fotograf nacisnął guzik. I niestety wybrał do albumu właśnie to zdjęcie.

To jedna z tych fotografii, którą chce się od razu skasować i nigdy więcej nie oglądać. Powodzenia, jeśli właśnie ona trafi do albumu szkolnego. Rozdali go w zeszłym tygodniu i równie dobrze mogliby odwołać lekcje na resztę popołudnia. Wszyscy w szkole siedzieli i kartkowali jak opętani. Komentowali i porównywali.

– Kiepska sprawa – skomentowała Linnea po dłuższym namyśle. Zabrzmiała jak mama, która chce być miła i pocieszyć dziecko, ale nie umie powiedzieć nic innego niż beznadziejne: „Oj, kiepska sprawa. Uch, no słabo wyszło”.

No tak. Jasne. Bardzo słabo. A właściwie to jest totalna katastrofa. Najbrzydsze zdjęcie wszech czasów. I właśnie ono wyświetla się teraz w telefonie Linnei. Ktoś sfotografował klasową fotę, powiększył Tilde i wrzucił na Insta, na profil, który nazywa się... Tilde musi uważnie się przyjrzeć – chce się upewnić, że naprawdę dobrze przeczytała. „Brzydkie laski”. Profil nazywa się „Brzydkie laski”.

– Co to jest? – Nigdy wcześniej o czymś takim nie słyszała. „Brzydkie laski”. Naprawdę?

– Taki kretyński profil – odpowiada Linnea.

– Ale jak to? Kto go założył? Kto to jest?

– Jest anonimowy. Ten ktoś na pewno uważa, że to super żart. – Linnea pokazuje palcami cudzysłów. – Ale nie wiem, kto to.

W tej samej chwili mija ich dwóch gości z równoległej ósmej. Patrzą na Tilde. Jeden szczerzy się w złośliwym uśmiechu, a na od-

chodnym obaj chichoczą. Nawet nie próbują tego ukryć. Przeciwnie, chcą, żeby zauważyła, jak patrzą, i usłyszała ten pogardliwy rechocik. Uświadomienie sobie tego jest jak policzek. Nigdy nie dostała w twarz, ale co z tego. Teraz już wie, jak to jest. Cała głowa jej płonie.

– Ile osób to widziało?

– Tylko niektórzy – odpowiada pocieszająco Linnea. – Na pewno nie wszyscy. I sorry, nie chciałam, żeby...

Tilde rozgląda się dookoła. Za dużo tu ludzi. Chce mieć spokój i być poza zasięgiem wzroku. Spojrzeć we własny telefon i spróbować zrozumieć, o co chodzi z tymi „Brzydkimi laskami”. Ale kiedy wstaje, żeby sobie iść, otwierają się drzwi do sali i wychodzi Sebbe, ich wychowawca, a zarazem nauczyciel matematyki. Przygotował wszystko do sprawdzianu.

– Tilde, stop! Dokąd się wybierasz? Zaczynamy lekcję.

Wszyscy się odwracają. Cała klasa, a może cała szkoła. Patrzą na nią. Na jej oczy i usta, i na całą najwyraźniej brzydką resztę. Szczególnie znaczący uśmieшек wykwita na twarzy Mirzy. Jest taki sam jak u chłopaka z równoległej ósmej przed chwilą i Tilde uświadamia sobie, że Mirza też widział. Czy to znaczy, że już wszyscy widzieli? Dwadzieścia cztery osoby z jej klasy. Czteryście w całym gimnazjum.

Na pewno im się to podoba. Przynajmniej Mirzie i jego ekipie. A co, jeśli to on założył „Brzydkie laski”?! Mirza ma z Tilde na pieńku od samego początku, ponieważ ona nie kupuje od razu jego idiotycznych poglądów. Że dziewczyny i chłopaki tak bardzo się od siebie różnią albo że nie ma znaczenia, co Szwecja robi w sprawie

klimatu, skoro istnieją Chiny, bla, bla, bla. Rzeczy, przeciwko którym naprawdę trzeba protestować, bo w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach są całkowicie błędne. Więc Tilde regularnie protestuje. Niestety nikt nie jest jej za to wdzięczny. Wprost przeciwnie. Przeprowadziła się tutaj tuż przed rozpoczęciem siódmej klasy i wystarczyły dwa tygodnie w nowej szkole, żeby dostała etykietkę „wkurzającej laski”. Ona! Obecnie sytuacja wygląda tak, że ledwo Tilde otworzy usta, Mirza i inni już wzdychają albo jęczą. A w tej chwili migocze mu w oczach jakaś dziwna nadzieja. Do Tilde dociera, że on czeka na jej reakcję. „Straci panowanie nad sobą? Zacznie krzyczeć, płakać? Ha, ha, ha, super!”

Pieprzony dupek.

Przez sekundę Tilde jest bliska wyrwania Linnei telefonu, żeby pokazać Sebbemu te „Brzydkie laski”. Teraz, tutaj. Nauczyciele uwielbiają przecież powtarzać: „porozmawiajcie z dorosłym”, kiedy chodzi o nękanie w sieci. Prośba o pomoc skierowana do Sebbego z pewnością błyskawicznie starłaby ten cholerny uśmiech z twarzy Mirzy. Trudność polega na tym, że Tilde raczej nie zdoła wydusić choćby słowa na ten temat, nie wybuchając płaczem, a ostatnie, na co ma ochotę, to rozpacz na oczach wszystkich. Absolutnie nie może dać im tej satysfakcji: widoku jej łez.

– Nigdzie się nie wybieram – mówi do Sebbego. Próbuje utrzymać normalny głos i podniesioną głowę, kiedy przemyka obok niego, wchodząc do sali.

Siada w ławce przy oknie. Wszyscy wciąż się na nią gapią. Jasmine wręcz chichocze i Tilde ma ochotę ją walnąć. Albo wrzasnąć

na cały głos. Wybiec z klasy. Zostawić tę pieprzoną szkołę, tak, całą tę pierdoloną dziurę. Ale oczywiście tego nie robi. Siedzi spokojnie. Stara się panować nad sobą. Zagryza mocno zęby.

– No dobrze, w takim razie możecie zaczynać – mówi Sebbe, kiedy wszyscy są już na miejscach, trzymają długopisy i mają wszystko, co potrzeba. – Powodzenia, pokażcie, na co was stać, ekipo.

Tilde gapi się na swój sprawdzian. Matematyka. To ważne. „Powodzenia. Pokażcie, na co was stać. Ekipo”.

Cyfry na kartce rozmazują się, a ona mruga kilka razy, żeby powstrzymać łzy. Nie będzie, kurwa, płakać. Nigdy w życiu.

Nie wolno wyjść z klasy przed upływem trzydziestu minut. To jedna ze sprawdzianowych zasad Sebbego.

Tilde wychodzi jako pierwsza. Zmierza prosto do toalety. Łazienki są na drugim końcu budynku, daleko, tuż przy wejściu. Udaje się jej dobiec, nie rozpadając się na kawałki.

Po obejrzeniu „Brzydkich lasek” na własnym telefonie orientuje się, że profil istnieje od dwóch tygodni. Opublikowano na nim trochę zdjęć. Pierwsze były celebrytki. Potem kilka nauczycielek, między innymi ich druga wychowawczyni, Anna. Cholernie złośliwe opisy. Inteligentne i celne. Niepodobne do Mirzy. Mirza mógłby wpaść na pomysł założenia takiego konta, ale czy byłby w stanie napisać takie teksty? Jeśli tak, to jest o wiele bystrzejszy, niż się Tilde wydawało.

Pod każdym zdjęciem jest sporo lajków i komentarzy. Po Annie na profilu zaczęły pojawiać się dziewczyny ze szkoły. Tilde jest czwarta.

Nie powinno się osądzać ludzi po wyglądzie, ale teraz, kiedy najwyraźniej została czwartą najbrzydszą laską w szkole i w całym Gnesta, nie potrafi tego olać. Zawsze uważała, że jeśli chodzi o wygląd, jest typową przeciętniarą. Nie jakoś bardzo piękną czy ładną, ale też nie bardzo brzydką. To znaczy, nie licząc tego zdjęcia, tak ogólnie, na co dzień.

Ma niebieskie oczy. Włosy do ramion. Brązowawe. Zapuszcza grzywkę. To projekt na wieczność, bo niechcący przycięła ją latem trochę za krótko. No i ma nos, który wygląda jak... jak zwykły nos. I brodę, dwa policzki, czoło i... Nic nie jest dziwaczne. Wszystko wygląda spoko, przynajmniej tak dotąd myślała.

Ale może po prostu nie uświadamiała sobie prawdy. Tylko chodziła po świecie przekonana o czymś, co było całkowitym, totalnym fałszem.

JASMINE

Pierwsze, co Jasmine zauważa, kiedy wychodzi z matematyki, to plecy Tilde biegnącej w kierunku toalet. To nietypowe wydarzenie, zazwyczaj Jasmine jako pierwsza opuszcza klasę po sprawdzianach. Nie dlatego, że jest najmądrzejsza, tylko dlatego, że najszybciej ma dość. Ale dzisiaj Tilde była szybsza. Najwyraźniej zamierza zamknąć się w toalecie i ryczeć nad tym zdjęciem. Całkiem zrozumiałe, na prawdę. Nikt nie chce trafić na „Brzydkie laski”.

Drugie, co Jasmine zauważa, to Amir i Abbe. Siedzą w oknie z podkulonymi nogami, Amir kiwa rytmicznie głową i bębni rękami po wszystkim, czego może dosięgnąć: po ścianie, szybie, swoich udach, w powietrzu. Abbe odsuwa się, kiedy bębniące dłonie zbliżają się w jego stronę.

Jasmine myśli sobie, że Amir jest najprzystojniejszy na świecie. Myśli też, że nie ma pewności, czy ona wciąż jest dla niego najpiękniejsza. Pokłócili się w niedzielę i od tego czasu nie odzywają się do siebie. Chciałaby z nim porozmawiać. Ale obok siedzi Abbe. Abbe zawsze trzyma się z Amirem. Właśnie odwraca się do niego i pokazuje mu coś na telefonie. Amir przestaje bębnić i pochyla się nad

ekranem. Obaj wybuchają rechotem, ale głównie Amir. Jego śmiech brzmi prawie jak krzyk.

Jasmine wyciąga swój telefon, otwiera Instagrama i profil „Brzydkie laski”. Niemal wybucha głośnym śmiechem, zdjęcie naprawdę jest okropne. I krindżowe. Zrozumie, jeśli Tilde nigdy więcej nie odważy się pokazać w szkole. Jasmine lajkuje je i skroluje profil, oglądając najbrzydsze foty celebrytek. Ale najlepsze jest zdjęcie Koszmary stojącej w drzwiach do pokoju nauczycielskiego. Włosy jej sterczą, a oczy ma dziko wytrzeszczone.

Koszmarą nazywają Annę Ödlund. To jedna z ich wychowawców, a uczy w tej szkole od czasów, kiedy dinozaury chodziły po ziemi. Szwedzkiego i francuskiego. Abbe opowiadał kiedyś, jak pochyliła się nad jego ławką. „No koszmar! Anna śmierdzi!” – zakończył, a Amir zarechotał i powiedział, że powinna się, kurwa, nazywać Koszmara. Więc ludzie zaczęli tak na nią mówić.

Prawie wszystkie komentarze to płaczące ze śmiechu emotki, ale Jasmine łapie insta-feeling i pisze hasztagi: #brzydkiebaby #koszmarahyda #tenbabsztylsmierdzi. A potem wkłada telefon do kieszeni i rusza do stołówki. Słyszy piknięcia lajków i komentarzy, ale nie zwraca sobie głowy sprawdzaniem. Wystarczy jej świadomość, że ludziom się podoba.

Ostatnie dwie lekcje to szwedzki. Krzesło Tilde jest puste, wszyscy wiedzą dlaczego, ale nikt nic nie mówi. Jasmine ziewa, jest wykończona. A jednocześnie niespokojna. I znudzona. Lekcja tak się wlece, że wydaje się, jakby czas się cofał. Koszmara stoi przy tablicy

i głądzi coś o baśniach, bajkach i o tym, jaka jest między nimi różnica. Albo że nie ma różnicy? Whatever. Gdyby Jasmine miała siłę zrobić listę najgorszych rzeczy na świecie, wyglądałaby ona mniej więcej tak:

1. Zamiana na życia z Tilde, czyli totalny obciach przed całą szkołą.
2. Kiedy między nią a Amirem się nie układa.
3. Podwójna lekcja z Koszmarą.

Stan na teraz: punkty numer dwa i trzy odhaczone.

Jasmine na wpół leży na ławce i zerka na siedzącą obok Eleni.

Eleni odsunęła się z krzesłem najdalej, jak się da, ściska mocno długopis i skrupulatnie notuje. Nic nie mówi. Eleni prawie nigdy nic nie mówi, po prostu siedzi i pisze, lekcja w lekcję.

Jasmine drży noga, jeśli coś się szybko nie wydarzy, na pewno zaśnie. Niewiele myśląc, przechyla się w stronę Eleni i próbuje nawiązać z nią kontakt wzrokowy. Prawie nie sposób tego zauważyć, ale Eleni reaguje od razu: szybkie mrugnięcie, minimalne uniesienie barków. Odruchowa czujność.

– Wyluzuj, profesorko – szepcze Jasmine.

Eleni patrzy jej w oczy, nawet nie przekręcając głowy. Jasmine się uśmiecha. A potem wyciąga rękę i błyskawicznie chwyta jej notatnik. Eleni sięga obronnym gestem, ale jest zbyt powolna.

– Tylko zerknę – rzuca Jasmine i zaczyna przerzucać kartki.

Marginesy są wypełnione zapiskami, są tu jakieś cyfry i chyba godziny oraz niepowiązane ze sobą słowa. Jasmine ni cholery z tego nie rozumie.

– Co to jest?

Eleni wbija w nią wzrok.

– Oddawaj.

Jasmine przerzuca jeszcze parę kartek, ale nudzi się i zamyka notatnik. Odkłada go na ławkę Eleni.

Kto by miał siłę się przejmować.

Lekcja kończy się po mniej więcej stu miliardach lat. Jasmine zrywa się jako pierwsza, bierze swój telefon z półki przy drzwiach i wychodzi, nie słuchając, co Koszmara mówi na temat zadania domowego. Nie wytrzyma ani jednego słowa więcej, ani jednej sekundy dłużej, a przede wszystkim nie wytrzyma tego bezruchu.

Niemal biegnie do swojej szafki, wrzuca do niej książki, chwytając kurtkę. Oddycha głęboko, pędząc przez szkolny dziedziniec. Rano było zimno, ale teraz słońce grzeje, jakby był środek lata, a nie koniec września. Jasmine czuje się tak, jakby łapała pierwszy oddech po kilkugodzinnym niedotlenieniu. Ta szkoła człowieka wykończy.

Za ogrodzeniem zatrzymuje się pod tabliczką z nazwą placówki, wyjmując telefon i wydyma usta do aparatu. Pilnuje, żeby nie było widać jej spiczastych kłów. Niemal machinalnie przechyla głowę, by znaleźć najlepszy kąt. Nie ma cienia pod brodą, makijaż się nie rozmazał, żadnych widocznych pryszczów. Idealnie. Podpisuje zdjęcie: „Może już tu nie wrócę”, i wrzuca na Instagrama.

Nie mijają nawet dwie minuty i Amir komentuje: #ladnelaski #talaskanigdyniesmierdzi #wroc!

A Jasmine nie może się doczekać jutra i powrotu do szkoły.

3

ELENI

Eleni zamyka za sobą drzwi pokoju i z ulgą przekręca klucz. Właściwie nie wie, czemu się zamyka. Tata jeszcze nie wrócił, a Sivan jest tylko psem. Ale Eleni lubi mieć spokój, gdy myśli. Znacznie łatwiej się koncentruje, kiedy wokół nie ma tylu dźwięków i innych bodźców.

„Co to jest?”

Słowa Jasmine z dzisiejszej lekcji dźwięczą w uszach Eleni, gdy wyjmując swój notatnik. Otwiera go na tej samej stronie. Stres, że ktoś poza nią widział te zapiski, choćby przez kilka sekund, wciąż w niej siedzi. Już raz była w takiej sytuacji. Jakiś czas temu jej staranne notatki z lekcji posyłano sobie w klasie jako „spoko żart”. Eleni nie mogła zrozumieć, co w tym śmiesznego. Ale wtedy przynajmniej nie miała w zeszytach żadnych tajemnic. A teraz ma.

Bacnym wzrokiem przygląda się własnemu pismu. Marginesy pełne są notatek. Albo, inaczej mówiąc, szyfrów. Takich jak:

fwtorek czwartek, 18–19.30

Waf. czekolad. CS? A, A&P

Eleni bardzo się starała i notatki są na tyle zagadkowe, żeby nikt nie mógł ich zrozumieć. Jest prawie pewna, że Jasmine nie załapała, że wszystkie dotyczą Abbego z 9C. Prawie.

Wyciąga zielony długopis i koncentruje się na planie lekcji, który wyrysowała na dole strony. Zaznacza „10.10–10.30” we wtorek. Abbe ma wtedy przerwę i jeśli na przykład udałoby się jej wyjść w tym czasie do toalety na matmie, będzie mogła minąć go na korytarzu.

Znów uważnie przygląda się zapiskom. Nie. Nigdzie nie ma wskazówki, co oznacza kolor zielony ani kogo dotyczy. To naprawdę dobry system. Ale w przypadku Jasmine całkowitej pewności mieć nie można. Trudno ją rozgryźć. Jest jej tak dużo i bywa tak różna. W jednej chwili całkowicie skupiona, w drugiej leży na ławce jak trup. Eleni od zawsze denerwuje się w jej obecności. Czy tak naprawdę za tą fasadą Jasmine jest bardzo mądra? Czy tak szurnięta, jak się wydaje? Nikt nie wie. A już na pewno nie Eleni.

Łatwiej jest z taką na przykład Tilde. Zawsze robi dokładnie to, czego się człowiek po niej spodziewa. Buntuje się, kiedy wszyscy wiedzą, że się zbuntuje, protestuje, kiedy wszyscy wiedzą, że zaprotestuje, walczy, kiedy wszyscy wiedzą, że zacznie walczyć. A dzisiaj, po tym jak jej zdjęcie pojawiło się na „Brzydkich laskach”, dało się na dodatek wyczytać, jakie uczucia się w niej kłębią. Najpierw szok. Potem panika. A potem... smutek, co nie? Prawie jak w teatrze. I jasne, widać było, że próbuje to ukryć, ale wyszło nieszczególnie. No i nie zaczęła rozmowy o tym, dlaczego to konto w ogóle jest na Instagramie. Nawet ktoś taki jak Eleni czytał w niej jak w otwartej książce.

Eleni przegląda notatki, aż trafia na spis, który zaczęła robić jakiś czas temu. Na samym dole kolumny dodaje „Tilde” i patrzy na swoje dzieło. Na szczycie napisała „BL”. To kiepski szyfr. Ale z drugiej strony nie ma to większego znaczenia. Nie musi ukrywać, że interesuje ją, co się dzieje na „Brzydkich laskach”.

Lista zaczyna się wydłużać. A profil znacząco się rozrósł, odkąd Eleni zaczęła notować osoby, które na niego trafiły. Szybko poszło. Na początku prawie nic tam się nie działo. Jakiś pojedynczy obserwator, jakiś pojedynczy komentarz – łatwy do zlekceważenia jak nieudany żart.

Eleni przypomina sobie moment, kiedy odkryła, że takie konto istnieje. To było nieco ponad miesiąc temu. Amir je pokazał. Nie jej, oczywiście, tylko Abbemu, Pontusowi i reszcie.

Mina Abbego, kiedy Amir na stołówce wyjął telefon i posłał go w obieg. Jak krótki filmik w mózgu Eleni nagrany zza jej stolika dwa metry dalej. Ma już parę takich filmików z Abbem. One też są jak szyfry, tylko że w jej głowie. A na tym konkretnym z kącików ust Abbego wyleciało trochę kuskusu, kiedy opluł zdjęcie pokazywane przez Amira. To było w sumie urocze.

Oczywiście potem Eleni wyszukała profil, o którym rozmawiali. Wtedy nie uważała, żeby to było coś wielkiego. Tylko trzy zdjęcia, poza tym żadnej z tych osób nie знаła. Ale teraz... teraz to co innego. Kto zakłada anonimowe konto i nazywa je „Brzydkie laski”? Kto o b s e r w u j e profil „Brzydkie laski”?

Wtedy: niewielu. Teraz: zastanawiająco duży procent uczniów tej szkoły.

Dzisiaj, kiedy sprawdzała, konto miało 372 obserwatorów. A jeśli przyjrzeć się zachowaniu ludzi w szkole i przysłuchać rozmowom na przerwach, to większość z nich chodzi do jej gimnazjum. To jest niepojęte...

– Leni! Hop, hop? Sivan czeka!

Eleni słyszy, jak tata zatrzaskuje drzwi w przedpokoju. Zamyka notatnik i wstaje zza biurka. No cóż. Dzisiaj i tak już nic nowego nie wymyśli. Może zrobić sobie przerwę, jeszcze będzie dużo czasu na rozmyślanie. „Rozmyślanie” są specjalnością Eleni już od urodzenia.

Na dole Sivan rzuca się w stronę drzwi wejściowych, jakby chodziło o jej życie, pazury skrobią po drewnianej podłodze. Słysząc niegłośnie głośnie łupnięcia, gdy zderza się ze ścianą. Ale Sivan się nie przejmuje. Ona nigdy się nie przejmuje.

– Cześć, piesku! – Eleni słyszy głos taty, kiedy suka dobiega do celu. – Czeeeeść, malutka!

Eleni schodzi do przedpokoju zdecydowanie zbyt ciasnego, żeby pomieścić całe to zamieszanie. Choć Sivan jest tylko jedna, wszędzie jej pełno, a tata trzyma mnóstwo reklamówek. Po pracy odwiedził na oko co najmniej ze trzy sklepy.

– Mam kilka jesiennych kurtki – mówi, napotykając spojrzenie Eleni. – Przecież potrzebujesz. Kupiłem trzy. Jak się zdecydujesz, oddam pozostałe. Chodź przymierzyć!

Popycha córkę w stronę lustra i zaczyna przeglądać zawartość toreb.

– Niebieska? Brązowa? Czerwona?

Podczas gdy on się miota, ona stoi bez ruchu jak obojętny manekin. Nie miała pojęcia, że potrzebuje kurtki, i szczerze mówiąc, nie obchodzi jej, jakiego będzie koloru.

– Moim zdaniem czerwona – orzeka w końcu tata, patrząc na Eleni w lustrze. – Ładnie ci w czerwonym.

Eleni przygląda się swojemu odbiciu.

Ładnie.

Brzydko.

Co za różnica?

Liczy się chyba to, co człowiek ma w głowie, przynajmniej taką ma nadzieję. W głowie i w szyfrach na marginesach.

Anna Czernow – tłumaczka i literaturoznawczyni, przekłada z języka szwedzkiego głównie literaturę dziecięcą i młodzieżową, literaturę popularną oraz eseje (do tej pory opublikowała 33 tytuły). Jest również pracownikiem naukowym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (uzyskała stopień doktora w dziedzinie literatury dziecięcej). Jej zainteresowania naukowe obejmują historię i teorię literatury dziecięcej oraz translatorykę. Jest autorką ponad 20 artykułów i rozdziałów w książkach w języku polskim i angielskim, a także redaktorką m.in. angielskiego tłumaczenia dzieł Janusza Korczaka zatytułowanego *How to Love a Child and Other Selected Works* (2018). W latach 2015–2023 pełniła funkcję przewodniczącej Polskiej Sekcji IBBY.



**Dziewczyny mają moc – ale nie zawsze w to wierzą.
A my wierzymy w moc literatury. W ramach projektu
„Siostrzeństwo Opowieści” wydajemy książki
o dziewczynskiej sile, sprawczości i solidarności – historie,
które pomogą nastolatkom poczuć grunt pod nogami.**

Polecamy także pozostałe tytuły, które ukazują się w ramach projektu:

Lisa Bjärbo, Johanna Lindbäck, Sara Ohlsson, *Wkurzające laski*
tłum. Anna Czernow

Lisa Bjärbo, Johanna Lindbäck, Sara Ohlsson, *Słabe laski*
tłum. Anna Czernow

Johan Rundberg, *Nocny Kruk*
tłum. Agnieszka Stróżyk-Dembińska

Johan Rundberg, *Królowa złodziei*
tłum. Agnieszka Stróżyk-Dembińska

Johan Rundberg, *Anioł śmierci*
tłum. Agnieszka Stróżyk-Dembińska

Yorick Goldewijk, *Filmy, których nigdzie nie grają*
tłum. Olga Niziołek

Magali Le Huche, *Pasztety do boju*
komiks na podstawie powieści Clémentine Beauvais
tłum. Bożena Sęk

Jean-Claude Mourlevat, *Zimowa walka*
tłum. Bożena Sęk

Tytuł oryginału: *Fula tjejer*

© Copyright by Lisa Bjärbo, Johanna Lindbäck, Sara Ohlsson, 2020

First published in Swedish by Lilla Piratförlaget AB.

© Copyright for the Polish translation by Anna Czernow, 2026

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, 2026

Dofinansowane ze środków UE. Wyrażone poglądy i opinie są jedynie opiniami autora lub autorów i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy i opinie Unii Europejskiej lub Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA). Unia Europejska ani EACEA nie ponoszą za nie odpowiedzialności.



**Dofinansowane przez
Unię Europejską**

ISBN 978-83-8150-706-6

Wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

projekt okładki: Zosia Frankowska

redakcja: Dominika Cieśla-Szymańska

korekta: Małgorzata Kuśnierz, Anna Mirkowska

skład i przygotowanie do druku: Piotr Bałdyga

druk: Drukarnia Pozkał Sp. z o.o.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

ul. Stefana Jaracza 2

00-378 Warszawa



Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (marketing@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).

Nigdy nie dostała
w twarz,
ale co z tego.
Teraz już wie,
jak to jest.
Cała głowa jej
płonie.

To był zwykły dzień w szkole –
dopóki Tilde nie zobaczyła
zdjęcia, które ktoś wstawił
na instagramowy profil
„Brzydkie laski”.
Najbrzydszego zdjęcia wszech
czasów. Swojego zdjęcia.
Co teraz? Wtopić się w ścianę
i jakoś przetrwać do końca
szkoły? A może jednak
dowiedzieć się, kto za tym
stoi? Zwłaszcza że nie tylko
jej na tym zależy.

Brzydkie laski, pierwsza
część trytomowego cyklu,
to wciągająca powieść
o wielkiej szkolnej aferze,
trzech bardzo upartych
dziewczynach, ich
wspólnym śledztwie i mocy
dziewczyńskiej solidarności.

Książka dostępna również jako e-book.

ISBN 978-83-8150-708-6



wydawnictwodwiesiostry.pl

